

Nr 15

Polskie przełomy

# Polskie przełomy polityczne

S Z K O L N A G A Z E T K A Z Z S P  
I M . J A N A P A W Ł A I I



## Przełomy polityczne

Czerwiec to miesiąc, w którym przypadają rocznice wydarzeń czerwcowych z 1956 roku w Poznaniu, w 1976 w Radomiu, Płocku i Ursusie oraz 4 czerwca 1989 roku. Chcąc przypomnieć te wydarzenia, które były przełomowe w polskiej historii po 1945 roku, to wydanie szkolnej gazetki jest właśnie im.

**Pomnik Poznańskiego Czerwca 1956 (Poznańskie Krzyże)**

Jest to pomnik na placu Adama Mickiewicza w Poznaniu, upamiętniający wydarzenia Poznańskiego Czerwca 56, oraz późniejszych wystąpień w PRL, który stanął 19 czerwca, a został oficjalnie odsłonięty 28 czerwca 1981 roku, w 25. rocznicę wydarzeń czerwcowych.

Pomnik składa się z dwóch stalowych krzyży 19,5 oraz 21 metrowego (symbole śmierci i zmartwychwstania) połączonych razem ze sobą, oraz monumentu z głową orła. Na lewym krzyżu widnieje data 1956, nawiązująca do Poznańskiego Czerwca 56, zaś na prawym umieszczone są daty 1968, 1970, 1976, 1980 i 1981. Po prawej stronie pomnika znajdują się główne hasła protestujących robotników: "*O Boga, Za wolność, prawo i chleb.*", oraz podpis "*Czerwiec 1956*".

Wprowadzenie 13 grudnia 1981 stanu wojennego wyniosło znaczenie krzyży do symbolu walki o wolność. Plac Mickiewicza i sam Pomnik Ofiar Czerwca 1956 stały się głównym miejscem manifestowania przez mieszkańców Poznania ich przywiązania do niezależności i walki o swoje prawa. Pomnik, przy każdej następnej rocznicy Czerwca lub innych z walką o wolność, był w szczególnie sposób otaczany dozorem sił milicyjnych i Służby Bezpieczeństwa. Mimo to, po pacyfikacji kopalni "Wujek", nieznany sprawca domalował datę 1981, która została szybko zamalowana białą farbą. Również okolicznościowe i rocznicowe msze święte w kościele o.o. Dominikanów lub w kościele Najświętszego Zbawiciela często kończyły się próbami przemarszu pod Poznańskie Krzyże. Próba manifestacji pod Krzyżami kończyła się zawsze, w tamtym czasie, wybuchem agresji i atakiem ze strony sił porządkowych. Niestety protesty przyniosły dwie ofiary śmiertelne. ZOMO i MO śmiertelnie pobiły w 1982 dwóch młodych ludzi: Wojciecha Cieślewicza<sup>[h]</sup> i Piotra Majchrzaka. Po tych wydarzeniach symbol Poznańskich Krzyży stał się powszechnie rozpoznawalnym znakiem używanym przez opozycję: powracał na ulotkach, plakatach, znaczkach, w prasie podziemnej. Poznańskie Krzyże w naturalny sposób wyrażały swoją symboliką niepodległościowe i wolnościowe aspiracje Wielkopolan.

Jan Paweł II podczas swojej II Podróży Apostolskiej do Polski odwiedził Poznań 20 czerwca 1983. Zmierzzał pomodlić się z wiernymi przy Poznańskich Krzyżach i oddać hołd poległym za wolność w 1956, jednak władze odmówiły mu odprawienia mszy w tym miejscu, w zamian udostępniając Park Kultury<sup>[j]</sup>. Dopiero 14 lat później papież podczas VI pielgrzymki do Polski 3 czerwca 1997, spotkał się z młodzieżą na placu Mickiewicza i pomodlił się pod Pomnikiem za ofiary Poznańskiego Czerwca.

Po zakończeniu stanu wojennego wszelkie uroczystości wokół Pomnika odbywały się już bardziej bezpiecznej atmosferze. Dopiero po upadku PRL-u w 1989 nic nie stało na przeszkodzie, aby w pełni dbać o pamięć Czerwca 56. Odrodzony NSZZ Solidarność, lokalne władze i poznaniacy co roku przybywają pod pomnik i tablice pamiątkowe aby czcić pamięć poległych i wspominać trudną historię.

Pomnik wzniesiony z takim trudem w 1981 po dziesięciu latach wymagał jednak renowacji. Brak prac konserwacyjnych odbił się niekorzystnie na jego kondycji. Staraniem **Spolecznego Zespołu ds. Pomnika Czerwca 1956** udało się wykonać niezbędne prace, dzięki którym pod monumentem mogły odbyć się uroczyste obchody 35 rocznicy wydarzeń. W kwietniu 1989 pomnik poddano renowacji, m.in. piaskowaniu. Oficjalnie też umieszczono brakującą datę 1981.

**1956 rok - ODWILŻ I WALKA O WŁADZĘ WEWNĄTRZ PZPR**

Odwilż nazywamy proces destalinizacji Polski, który rozpoczął się w 1954r. Odwilż, dlatego, że można powiedzieć, że ociepliły się atmosfery życia publicznego, ludzie mieli coraz większą nadzieję na poprawę życia politycznego w państwie. Sprawa głównego stanowiska szefa w partii komunistycznej stała się głośna w państwie, a także ukaranie zbrodniarzy okresu stalinowskiego. Wiosną 1956 roku nasiliły się społeczne żądania dotyczące przeprowadzenia reform gospodarczych, ograniczenia cenzury i rehabilitowania osób niewinnie represjonowanych w latach 1944-1955. W 1956r. w PZPR rozpoczęła się konkurencja dwóch uformowanych grup o dojście do władzy. Jedną z nich byli tzw. natolińczykowie, a drugą puławianie. Pierwsza z tych grup miała doświadczenie w rządzeniu krajem oraz poparcie ze strony wysokich urzędników na Kremlu. Natomiast druga z nich potępiała otwarcie stalinizm, a w momencie decydującym opowiedzieli się za Władysławem Gomułką, uważanym przez wielu ludzi symbolem oporu przeciwko stalinizacji.

Komuniści byli coraz bardziej zajęci wewnętrznymi rozgrywkami o władzę w partii i nie zwracali uwagi na coraz częstsze strajki i wystąpienia społeczne. W końcu czerwca 1956 roku Polską wstrząsnęły wydarzenia w Poznaniu. Robotnicy Zakładów Cegielskich im. Stanisława Stalina rozpoczęli strajk, przerodził się on w wielotysięczną manifestację, w której uczestniczyła milicja i kilka oddziałów wojska. Strajkujący domagali się demokratyzacji państwa i zmian w aparacie państwowym. W wyniku tych walk rannych zostało około 900 osób, a zabitych 70 - 75.

**PAŹDZIERNIK 1956 ROKU- DOJŚCIE OD WŁADZY WŁADYSŁAWA GOMUŁKI**

19 października rozpoczęły się obrady VIII plenum Komitetu Centralnego PZPR. Mimo, że ze strony związku radzieckiego groziła Polsce zbrojna interwencja, powołano nowe kierownictwo partii z Władysławem Gomułką na czele.

**PRZEMIANY POPAŹDZIERNIKOWE**

Z objęciem władzy przez Gomułkę wiązała nadzieję polska klasa robotnicza i działacze PZPR, zwolennicy demokracji wewnątrzpartyjnej. Pierwsze miesiące sprawowania urzędu I sekretarza wskazywały na spełnienie się tych nadziei. Osłabło uzależnienie Polski od ZSRR, zmniejszono nieograniczoną władzę UB i Milicje Obywatelską, zwolniono z więzień szereg więźniów politycznych, zmniejszono cenzurę, poprawie uległy stosunki między państwem a Kościołem np. przez zwolnienie z więzień ks. Stefana Wyszyńskiego i innych duchownych, a także wprowadzenie w szkołach lekcji religii. Rozwiązano Związek Młodej Polski, ograniczoną wcześniej niezależność odzyskał Związek Harcerstwa Polskiego.

Przemiany październikowe nie oznaczały jednak zmian systemowych, co w niedługim czasie doprowadzić miało do ponownego wzrostu niepokoju i napięć społecznych.

**MAŁA STABILIZACJA W LATACH 1956-1967**

Po wyborach do Sejmu PRL w styczniu 1957r., w których społeczeństwo udzieliło poparcia Gomułce, władze zaczęły odchodzić od haseł „polskiego października”. W lecie 1957r. brutalnie stłumiono strajk tramwajarzy w Łodzi. Jesienią tego samego roku władze zlikwidowały tygodnik „Po Prostu”, który opowiadał się za kontynuowaniem reform. W 1958r. zlikwidowano powołane w 1956 roku rady robotnicze w zakładach przemysłowych, uważane przez robotników za gwaranta reformy gospodarczej. Bardziej trwałe były zmiany na wsi, gdzie rozwiązała się większość spółdzielni produkcyjnych, z takim trudem tworzonych przez władze w latach 1949-19

**POZN56N**  
*zryw wolności*

**Poznański Czerwiec 1956**



## Zbuntowane miasto - Poznań 1956

Poznański czerwiec 1956r. był pierwszym buntem przeciwko reżimowi komunistycznemu. Dziesięć tysięcy robotników wyruszyło 28 czerwca na ulice Poznania, by na oczach zagranicznych gości przybyłych na Międzynarodowe Targi Poznańskie zmusić władze do uwzględnienia ich żądań, m.in.. Podwyżki płac i obniżenia wyśrubowanych norm pracy. Bunt poznaniaków krwawo stłumiony z użyciem wojska i broni pancernej. Zginęło 70 osób, głównie demonstrantów.

Narastanie buntu w Wielkopolsce i w całym kraju w latach 50.

- ◆ Brak żywności - mięsa, masła, w Wielkopolsce również węgla.
- ◆ Obniżono fundusze na ochronę zdrowia, oświatę, gospodarkę komunalną i mieszkaniową w Wielkopolsce. Poznaniacy byli eksploatowani przez władzę komunistyczną. Ograniczenia jakie wprowadzono w Wielkopolsce tłumaczono ludziom tym, że i tak żyje im się najlepiej w porównaniu z całym terytorium Polski.
- ◆ Niezadowolenie wśród ludności budziły sklepy specjalne „za żółtymi firankami” - czyli dla funkcjonariuszy komunistycznych i delikatesy, gdzie można było kupić żywność za dolary. Mieszkańcy Poznania obfitość i różnorodność towarów mogli zobaczyć tylko na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Byli niezadowoleni, że sytuacja zaopatrzeniowa w mieście poprawia się tylko na czas targów i z odwiedzin ludzi z zagranicy, którzy ich sytuacji.
- ◆ niesprawiedliwe potraktowanie pracowników Zakładów im. Hipolita Cegielskiego, które były wzytówką Poznania i Wielkopolski (wtedy nosiły nazwę im. Józefa Stalina).

Władze zwracały szczególną uwagę na nastroje robotników, a także na wszelkie akty dywersji (pożary, awarie). Nastroje w „Cegielskim” pogorszyła obniżka zarobków robotników akordowych. Poznański Urząd Bezpieczeństwa informował o tym Warszawę.

Najmłodsze ofiary poznańskich wydarzeń

Najbardziej znaną i najmłodszą ofiarą „czarnego czwartku” był 13—letni Romek Strzałkowski, którego martwego odnaleziono na terenie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa przy ul. Kochanowskiego. W pamięci Poznaniaków Romek żyje jako chłopiec, który podniósł flagę upuszczoną przez tramwajarkę postrzeloną przed gmachem Urzędu Bezpieczeństwa. Udokumentowano śmierć 15 ofiar—dzieci i nastoletniej młodzieży.

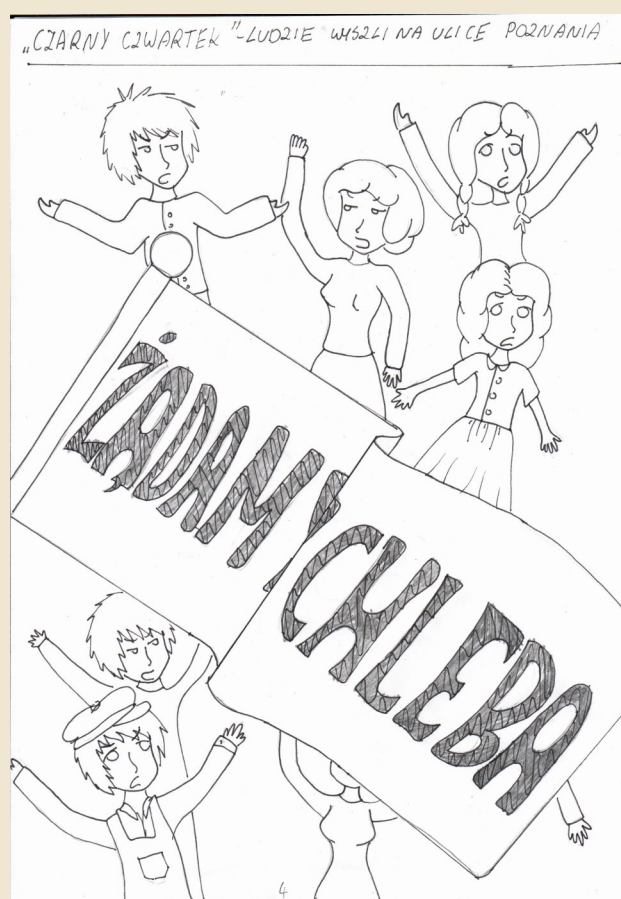
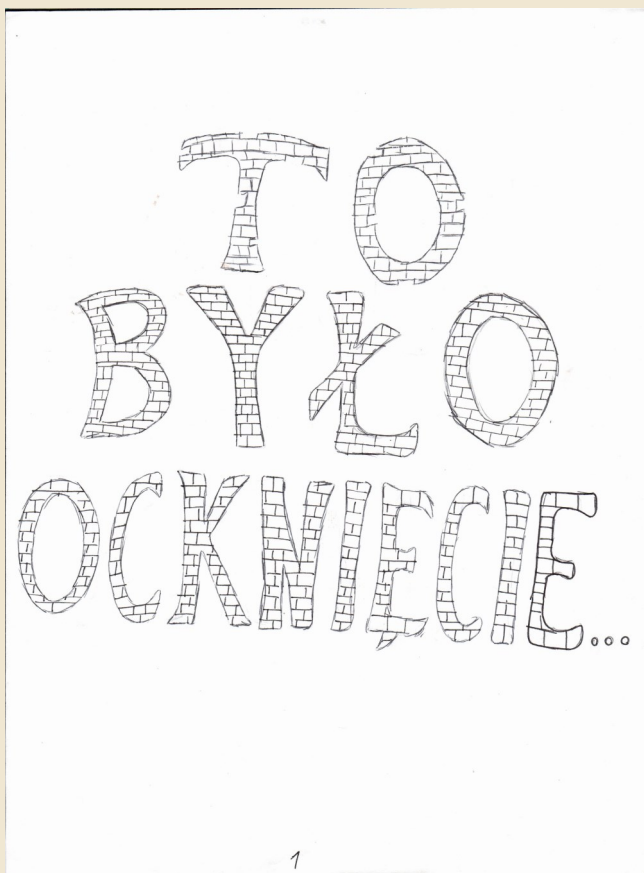
Z ul. Marchlewskiego (dziś Aleja Niepodległości), szła w kierunku ul Kochanowskiego grupa dzieci z chorągiewkami i transparentami: „Żądamy religii w szkole”. Chłopcy pojawili się również przy więzieniu na ul. Młyńskiej, którego bramę sami otworzyli. Młodzież towarzyszyła dorosłym w różnorodnych działaniach i słuchali ich poleceń.

W trakcie szturmowania gmachu Urzędu Bezpieczeństwa dostarczali skrzynki z butelkami wypełnionymi płynnym paliwem, a następnie zapalali je i rzucali w kierunku budynku. Znajdowali się wówczas na głównej linii frontu, narażeni na kontakt, co miało tragiczne skutki. Od postrzału w głowę w pobliżu Urzędu Bezpieczeństwa zginęli od postrzału: Andrzej Wojciechowski i Jurek Jankowiak (15 - letni chłopcy). Nie posiadali żadnej broni. Podobnie kule dosięgły 15—letniego Andrzeja Glišńskiego (strzał w głowę) i 16—latka Wiesława Kuźnickiego (postrzelony w serce).

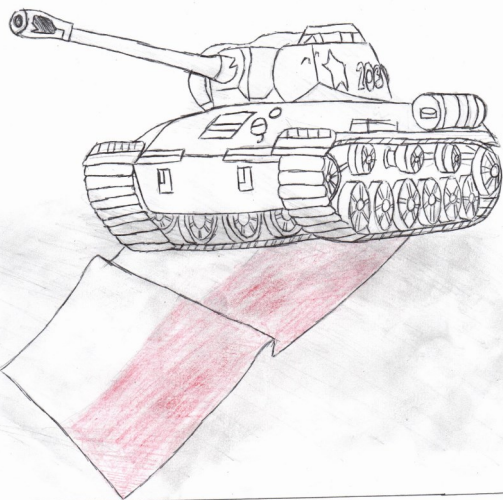
## Poznański Czerwiec 1956



Komiks „To było ocknięcie...” - Eweliny Matusiak z klasy 3 wz , który wziął udział w konkursie ogólnopolskim Epizody z historii najnowszej w komiksie.



PRZECIWKO PROTESTUJĄCYM  
LUDZIOM NA ULICE ZOSTAŁY  
WYSŁANE CZOŁGI I WOJSKO



5

WIESIEK NIE WRÓCIŁ NA NOC  
DO DOMU, JAK I WIELU INNYCH  
JEGO RÓWIEŚNIKÓW



6

WIESIEK??!

O MÓJ  
BOŻE!



WIEŚLAW KUŹNICKI ZOSTAŁ POSTRZELONY  
W CZERWCOWYCH WYDARZENIACH, BYŁ  
JEDNĄ Z WIELU NIEWINNYCH OFIAR,  
KÓRE WTEDY ZGINĘŁY.

7

PO WIESIU ZOSTAŁA JEDYNIJE  
KOSZULA ZE ŚLADEM PO KULI



JEGO RODZINA I BLISCY BYLI  
W SZOKU, GDY OTRZYMALI  
WIADOMOŚĆ O JEGO ŚMIERCI

8



## Czerwiec 1976

Rozpoczęta w pierwszej połowie lat 70 - tych przez Edwarda Gierka, polityka wielkich inwestycji gospodarczych spowodowała już pod koniec 1975 roku pierwsze zachwiania równowagi rynkowej.

### Przyczyny

Już podczas VII zjazdu PZPR w grudniu 1975 roku, E. Gierek w swoim przemówieniu powiedział min. "...problem struktury cenowej podstawowych artykułów żywnościowych wymaga dalszej analizy...". Przemówienie I sekretarza oznaczało zapowiedź mającej nastąpić niebawem podwyżki cen. Nierównowaga rynkowa zaczęła objawiać się tym, iż pensje wypłacane pracownikom przemysłu ciężkiego nie były równoważne z odpowiednio dużą produkcją towarów. Ceny żywności jak i innych towarów zaczęły wymagać coraz większych dopłat pochodzących z budżetu państwa. W 1976 roku podwyżka niezmiennych od kilku lat cen stała się nagłą ekonomiczną potrzebą.

W połowie 1976 roku inflacja, która zaczęła przybierać alarmujące rozmiary, przyspieszyła podjęcie przez kierownictwo partyjne decyzji. Dotychczasowe tzw. "ciche" podwyżki miały zostać zastąpione jawną jednorazową podwyżką. Miała ona obejmować szeroki asortyment towarów.

### Aparat propagandy

Zanim ogłoszono ostateczne decyzje dotyczące zmian cenowych, władze komunistyczne postanowiły przygotować społeczeństwo. W tym celu posłużono się aparatem propagandy jakimi były prasa, radio, telewizja. Zdecydowano, iż przyszła podwyżka zostanie przedstawiona jako nieodwracalny krok, który jest spowodowany ogólnym wzrostem cen na świecie.

Od czerwca 1976 roku w prasie ogólnopolskiej jak i lokalnej zaczęły pojawiać się liczne informacje dotyczące min. wzrostu bezrobocia w Europie Zachodniej jak i Ameryce Północnej, globalnego podwyższenia cen żywności

### Przebieg

Bezpośrednią przyczyną wybuchu strajków i protestów było przedstawienie Sejmowi 24 czerwca 1976 przez premiera PRL Piotra Jaroszewicza rządowej propozycji podwyżek cen i ogólnych zasad ich rekompensowania. Sejm przedstawił propozycję przyjął ale zalecił "konsultacje" projektu ze społeczeństwem (pracownikami).

Projekt przewidywał min. wzrost cen mięsa o 70 proc., cukru o 100 proc., nabiału o 50 proc. Zapowiedziane dodatki do pensji zwiększały jedynie dysproporcje płacowe.

Zanim Piotr Jaroszewicz przedstawił rządową propozycję podwyżek, władze komunistyczne zdawały sobie sprawę, iż tak drastyczny krok na rynku cen artykułów żywnościowych spowoduje szerokie niezadowolenie społeczne.

W tym celu już od wiosny 1976 roku w komendach wojewódzkich MO, zaczęto tworzyć specjalne grupy operacyjne. Ich zadaniem była inwigilacja przypuszczalnych inspiratorów protestu.

Ponadto podjęto decyzję o wprowadzeniu przyspieszonego trybu postępowania przed sądami i kolegiami ds. wykroczeń, przygotowano miejsca w zakładach karnych.

**25 czerwca 1976** w odpowiedzi na rządowe propozycje zastrajkowało 55 - 70 tys. robotników w 10 województwach w ponad 90 zakładach min. w **Radomiu, Ursusie, Płocku, Gdańsku, Elblągu, Grudziądzu, Poznaniu, Radomsku, Starachowicach, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu**. Szczególnie dramatyczny przebieg przyniosły protesty w **Radomiu, Ursusie** i w **Płocku**.

### Radom

Do najpoważniejszych zajść doszło w Radomiu. Strajki, protesty i demonstracje ogarnęły w tym mieście większość mieszkańców. Strajk rozpoczęli min. robotnicy Zakładów Metalowych im. gen Waltera, którzy przerwali pracę i wyszli na ulice, kierując się do centrum miasta.

Dołączyli do nich pracownicy innych zakładów i fabryk. Gromadząc się przed budynkiem Komitetu Wojewódzkiego oczekiwano na efekt negocjacji z władzami. Gdy nie przyniosły one efektu, tłum demonstrantów podpalił siedzibę PZPR. Ponadto zniszczono kilka innych budynków administracji, a także zanotowano przypadki grabieży asortymentu sklepowego, co mogło być celowym działaniem władz komunistycznych.

W celu opanowania sytuacji użyto pałek, armatek wodnych i gazów. Ponadto do późnego wieczora oddziały ZOMO (Zmotoryzowane Obwody Milicji Obywatelskiej) atakowały rozchodzących się demonstrantów, a także przypadkowych przechodniów.

Zginęło **2 uczestników** a ponad **2tys. osób** zostało aresztowanych. Zostali oni następnie przewiezieni do Komendy Wojewódzkiej MO gdzie zostali poddani brutalnym metodom represji min. przechodząc przez tzw. "ścieżkę zdrowia". (bicie zatrzymanego pałkami przez szpaler milicjantów)

### Ursus, Płock

Do zajść doszło również w Ursusie. Tu załoga Zakładów Mechanicznych Ursus (fabryka traktorów) zablokowała międzynarodową trasę kolejową Berlin - Moskwa, chcąc w ten sposób powiadomić świat o swym proteście.

Pracę przerwała również załoga płockiej Petrochemii i Fabryki Maszyn Żniwnych. Robotnicy przeszli tłumnie pod budynek miejscowego komitetu PZPR.

### Skutki

Mimo specjalnych przygotowań, tak ogromny rozmiar protestów zaskoczył władze komunistyczne. Jeszcze tego samego dnia wieczorem, czyli 25 czerwca 1976 Piotr Jaroszewicz wycofał projekt podwyżek, mimo aprobowania go przez Sejm PRL.

Swoje ustępstwo władze polityczne, postanowiły zrekompensować ofensywą propagandową. W następnych dniach w całym kraju w zakładach pracy odbyły się tzw. "wiece" i "masówki".

Ich uczestnicy solidarnie potępiali "warchołów" i "wichrzycieli". Ponadto wszyscy zgodnie poparli politykę rządu i PZPR. Miało to swoje odzwierciedlenie w prasie, która donosiła o ogromnej liczbie listów i depesz od pracowników zakładów popierających decyzje władz komunistycznych i PZPR.

Jednocześnie władze komunistyczne, postanowiły surowo ukarać najbardziej aktywnych uczestników protestów. Setki z nich aresztowano i poddano brutalnym metodom przesłuchania min. "ścieżki zdrowia".

Ponadto kilkanaście tysięcy osób dyscyplinarnie zwolniono z pracy za udział w strajkach. Jeszcze innych skazano w trybie przyspieszonym przez kolegi ds. wykroczeń na areszt i różnej wysokości grzywny.



## Zapomniany gdański Czerwiec '76

W obiegowej opinii Czerwiec '76 to Radom, Ursus i - rzadziej wspominany - Płock. Mało kto pamięta, że tamtego gorącego lata do dużego strajku doszło także w Gdańsku. Po 35 latach warto więc przypomnieć przebieg tego zapomnianego protestu.

Bezpośrednim powodem czerwcowego buntu była ogłoszona przez premiera Piotra Jaroszewicza drastyczna podwyżka cen żywności. Mięso miało zdrożeć o 69 proc., nabiał - 50 proc., warzywa - 30 proc., a cukier o 100 proc. Podwyżkę zapowiedziano wieczorem 24 czerwca 1976 r. Rankiem 25 czerwca, w szeregu polskich miast, robotnicy porzucili pracę. Najpoważniejsze protesty miały miejsce w województwach: warszawskim, radomskim, elbląskim, łódzkim, gdańskim i szczecińskim. W obawie przed rozlaniem się fali strajkowej władze ograniczyły łączność telefoniczną i telexową. Mimo to, strajki ogarnęły blisko sto zakładów na terenie 24 województw. Pracę przerwało 70-80 tys. ludzi. Należy jednak podkreślić, że tylko w Radomiu, Ursusie i Płocku robotnicy opuścili zakłady i wyszli na ulice, co doprowadziło do starć z milicją, zniszczeń oraz śmierci dwóch manifestantów.

Gdański protest miał zupełnie inny charakter. Tutejsi robotnicy zbyt dobrze pamiętali masakrę z 1970 r. Bojąc się prowokacji ze strony Służby Bezpieczeństwa, woleli nie wychodzić na miasto i rozpoczęli strajk okupacyjny. Do strajku przystąpiło 10 tys. pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina, oraz część załóg ZREMB-u, BUDIMOR-u i Zakładu Remontowo-Montażowego Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskiej w Pruszczu Gdańskim. W niektórych zakładach załogi podjęły pracę, lecz wyraźnie zwolniły jej tempo. Gdański strajk był jednym z największych w kraju.

Przed południem 3 tys. wzburzonych robotników otoczyło dyrekcję Stoczni Gdańskiej. Żądali wyjaśnień i spotkania z przedstawicielami władz. Dyrektor Klemens Gniech bezskutecznie nawoływał ich do powrotu do pracy. Reszta załogi - w obawie przed prowokacją - pozostała na swoich wydziałach. Do stoczni pospieszył I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Tadeusz Fiszbach i wicewojewoda Jan Mariański.

Rozpoczęto nerwowe rozmowy. Fiszbach zaczął wystąpienie od niefortunnego zwrotu "towarzysze". "Tłum odpowiedział mu jednomyślnie: nie jesteśmy towarzyszami, jesteśmy obywatelami, towarzysze to jesteście wy, biurokraci, ludzie dyktatury" - czytamy w relacji opublikowanej przez emigracyjne pismo "Aneks". W słownym starciu z rozgoryczonymi robotnikami przedstawicielom władz zabrakło argumentów. Ich przemówienia przerywane były gwizdami i gniewnymi okrzykami. Manifestanci żądali cofnięcia podwyżek i przybycia do Gdańska Edwarda Gierka. Narzekali na braki w zaopatrzeniu, trudne warunki mieszkaniowe i uciążliwą pracę. Postanowili kontynuować strajk i zorganizować ponowny wiec w dniu następnym.

Jeszcze 25 czerwca rząd ugiął się pod presją robotniczych manifestacji. "Towarzysze, pomyliliśmy się w ocenie nastrojów społeczeństwa" - stwierdził w rozmowie ze współpracownikami Gierka. Wieczorem Jaroszewicz odwołał zapowiedzianą przez siebie dzień wcześniej podwyżkę. Uczynił to w sposób pokrętny, ani słowem nie wspominając o strajkach. Jednocześnie, na uczestników strajku spadły "ciche" represje. SB poddała ich inwigilacji, a z pracy zwolniono niemal sto osób, głównie pracowników Stoczni Gdańskiej. Wśród zwolnionych znalazł się m.in. Jan Zapolnik.

Władza robiła dobrą minę do złej gry. Wycofanie podwyżki odrąbiono w reżimowych mediach jako efekt "konsultacji" ze społeczeństwem i przykład skutecznego działania "socjalistycznej demokracji". Na polecenie Gierka, w całym kraju zaczęto organizować wiece poparcia dla partii i rządu. Jak łatwo się domyślić, w telewizji przedstawiano je jako całkowicie spontaniczne. W rzeczywistości były one reżyserowane. W Komitecie Centralnym określano nawet kolejność wystąpień poszczególnych mówców.

Gdański wiec odbył się 28 czerwca 1976 r., dokładnie w dwudziestą rocznicę masakry poznańskich robotników. Manifestację zorganizowano na Długim Targu i ulicy Długiej. Ponad tłumem powiewały transparenty z hasłami: "Kolejarze zawsze z partią", "Marynarze trzymają kurs na socjalizm", "Stoczniowcy pozdrawiają tow. Gierka", "Tow. Gierek możecie liczyć na gdańskich portowców", "Uchwały partii w pełni wykonamy", "Młodzież zawsze z partią", "Odcinamy się od wichrzycieli ładu i porządku" i "Chcemy lepiej żyć - lepiej pracujemy". Kolejni mówcy - a byli wśród nich Tadeusz Fiszbach, kilku robotników, chłop, studentka i rektor Politechniki Gdańskiej - zgodnie potępili "sprawców zakłóceń porządku publicznego i niszczenia mienia".

W powziętej na wiecu rezolucji zapisano: "Głęboko ubolewamy, że i na ziemi gdańskiej, ziemi patriotycznej i zaangażowanej klasy robotniczej, pojawiły się próby zdeorganizowania pracy. Wyrażamy głębokie potępienie dla postaw i społecznych działań, jakie miały miejsce w Radomiu i Ursusie. Żądamy ukrócenia wszelkich przejawów warcholstwa". Zdaniem redakcji "Głosu Wybrzeża", "rezolucję przyjęto burzliwymi oklaskami, po czym zgromadzenie zostało zakończone". Wiec trwał godzinę.

Tyle wersja oficjalna. A jak było naprawdę? Znacznie mniej spontanicznie. "Uczestnicy manifestacji zorganizowanej dla poparcia władzy zostali wyznaczeni według listy z góry ustalonej przez biurokrację i policję - czytamy w relacji opublikowanej przez "Aneks". - Byli to różni kierownicy, urzędnicy, zaufani członkowie partii. [...] sprowadzono [także] specjalnymi autobusami »wiernych« lub tchórzy z innych miast. Podczas całej manifestacji okna wychodzące na ulicę Długą w Gdańsku były pełne milicjantów. Mieli oni krótkofalówki. Na placu Długi Targ pełno było typów, których zadaniem było oklaskiwanie oraz manifestowanie entuzjazmu. Jednakże, na nieszczęście, znaleźli się również zwykli przechodnie i turyści, którzy wybuchali śmiechem, widząc tę dobrze zorganizowaną komedię. W dzienniku telewizyjnym pokazano gdańską manifestację jedynie z daleka - niewyraźne ujęcia filmowane z samolotu. Trzeba było, oczywiście, mieć specjalny znaczek pod klapą marynarki, by móc wziąć udział w tej dobrze strzeżonej manifestacji". Informację o "doborze" uczestników wiecu potwierdzają także dokumenty SB.

Czerwcowe wiece przypominały bardziej orwellowskie "seanse nienawiści" niż spontaniczne manifestacje. Po latach nawet komunistyczni decydenci oceniali je krytycznie. Sam Gierek stwierdził, że "wiece te zostały w wielu miastach przygotowane w sposób wręcz kabaretowy". Zdaniem Jaroszewicza, nie były one "politycznie pożyteczne". Szkoda tylko, że obaj przywódcy dostrzegli tę smutną prawdę dopiero po latach.

Ale dlaczego zapomniano o gdańskim strajku z czerwca 1976 r.? Nie jest przesadą stwierdzenie, że dekada lat 70. upłynęła w Trójmieście w cieniu grudniowej masakry. Całkiem możliwe, że wydarzenia z 1970 i 1980 r. zatępiły w ludzkiej pamięci znacznie słabsze wspomnienie czerwcowego protestu. Czerwiec nie pasował też do heroicznej mitologii "polskich miesięcy". Zarówno w 1970 - jak i w 1980 r. - roszczenia robotników wykraczały poza przysłowiową "kiełbasę". Tymczasem, w 1976 r. strajkujący nie sformułowali nawet własnych postulatów. Zaprotestowali po prostu przeciwko kolejnej podwyżce. Strajk trwał zbyt krótko, aby wyjść poza kwestie strictly ekonomiczne. Po latach nie było zatem specjalnie czym się chwalić.

Paradoksalnie, obraz "milczącego" w 1976 r. Wybrzeża utrwalił niewygodny dla władz komunistycznych "Człowiek z żelaza" w reżyserii Andrzeja Wajdy. W jednej ze scen, pani Hulewiczowa wspomina, iż Maciej Tomczyk - główny bohater filmu - dowiedziawszy się, że "w Radomiu i Ursusie były wystąpienia robotników", postanowił zorganizować solidarnościowy strajk w Stoczni Gdańskiej: "I wtedy coś go poderwało. Chciał zrobić w stoczni jakiś protest, ale ludzie za dobrze pamiętali swój własny grudzień, nie ruszyli się". Scena ta jest bardzo wzruszająca, lecz kompletnie nieprawdziwa.

Piotr Brzeziński - autor jest historykiem, pracownikiem gdańskiego Oddziału IPN, współautorem albumu "Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni".





## Przełomowy rok 1989

Na przełomie grudnia 1988r. i stycznia 1989r. odbyły się obrady X Plenum KC PZPR, podczas którego działacze partyjni przyjęli koncepcję porozumienia z "Solidarnością". Od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 toczyły się obrady Okrągłego Stołu, w wyniku których ustalono między innymi, że 65 procent w Sejmie przypadnie przedstawicielom PZPR, ZSL i SD, a o pozostałe 35 procent ubiegać się będą mogli kandydaci bezpartyjni. Całkowicie wolne natomiast, miały być wybory do Senatu.

7 kwietnia 1989 roku Sejm zmienił ordynację wyborczą i znowelizował konstytucję, a 17 kwietnia Sąd Najwyższy ponownie zarejestrował "Solidarność".

W imieniu opozycji dynamiczną kampanię wyborczą prowadził Komitet Obywatelski "S". W całym kraju rozlepiono plakaty, na których kandydaci widnieli wraz z Lechem Wałęsą. Poparcia udzielili im znani polscy artyści, a nawet zachodnie gwiazdy, jak Jane Fonda, Yves Montand i Stevie Wonder.

Wyborcze audycje opozycji cieszyły się wielkim zainteresowaniem, były wartkie i nieprzegadane. Kandydaci, wśród nich Gustaw Holoubek startujący do Senatu, mówili prostym językiem, pozbawionym znienawidzonej, oficjalnej "nowomowy".

4. czerwca minęło 27 lat od pierwszych w powojennej historii kraju, częściowo wolnych wyborów do Sejmu oraz całkowicie wolnych do przywróconego Senatu. Spektakularne zwycięstwo odniosła w nich "Solidarność".

Wielu dawnych działaczy "Solidarności" wspominało niezwykle atmosferę wyborów z 4 czerwca 1989 roku. Jan Juchniewicz z Gdańska wspomina, że takiego finału wyborów nikt się nie spodziewał. Nina Wojciechowska zauważa, że 4 czerwca rozpoczął nową epokę dla Polski. Wtedy nie wierzyła wręcz w wyniki, które wskazywały na zerowe poparcie dla PZPR.

W wyborach z 4 czerwca 1989 roku, opozycja zdobyła 99 ze stu miejsc w Senacie i 161 w Sejmie, czyli maksymalną liczbę, na jaką zgodziła się rządząca PZPR. Wynik wyborów zmienił układ sił politycznych. 24 sierpnia 1989 roku Tadeusz Mazowiecki został pierwszym, od zakończenia II wojny światowej, niekomunistycznym szefem rządu w Europie Środkowo - Wschodniej.

Podczas rozmów Okrągłego Stołu NSZZ "Solidarność" i obóz rządzący doszły do porozumienia, w myśl którego opozycja miała dysponować nie więcej niż 35 procentami mandatów w Sejmie, co dawało maksimum 161 miejsc. Pozostałe były zagwarantowane dla rządzących. Strona solidarnościowo-opozycyjna traktowała swą zgodę na udział w takich wyborach jako cenę, którą trzeba zapłacić za relegalizację po 8 latach Niezależnego Stowarzyszenia Związków Zawodowych "Solidarność". Senat był wybierany w sposób demokratyczny, bez wcześniejszych ustaleń co do podziału mandatów. Zarówno opozycja, jak i obóz rządzący, nie spodziewali się wyników tak druzgocących dla komunistycznej władzy, która poniosła całkowitą klęskę. Opozycja zdobyła 99 miejsc w Senacie i 161 w Sejmie, czyli maksymalną liczbę, na jaką zgodziły się wcześniej władze PZPR.

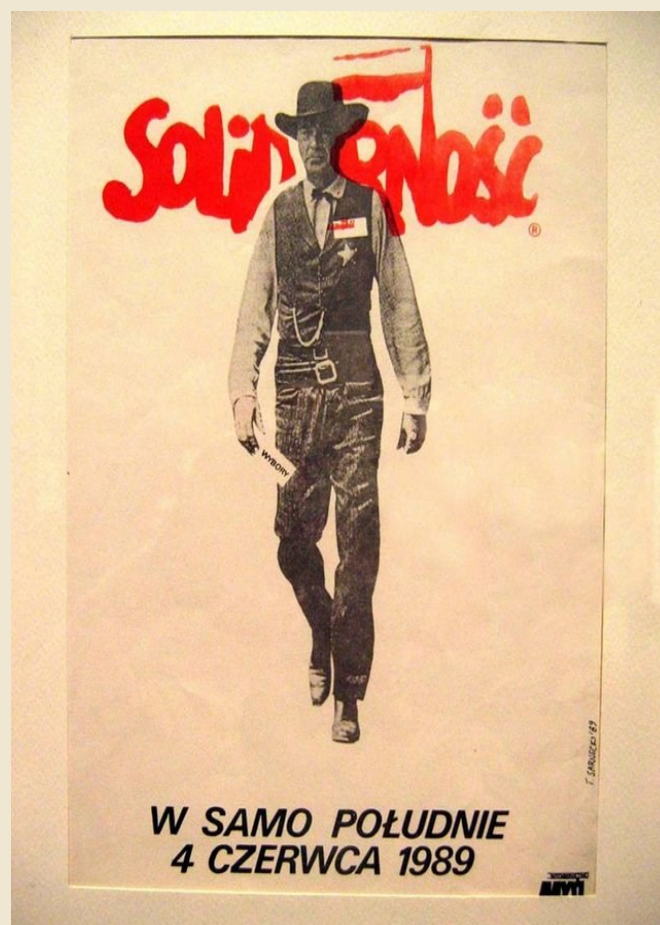
Wynik wyborów zmienił układ sił politycznych, 24 sierpnia 1989 roku Tadeusz Mazowiecki został pierwszym niekomunistycznym szefem rządu w Europie Środkowo-Wschodniej od zakończenia II wojny światowej. Za przykładem Polski poszły inne kraje bloku komunistycznego, był to początek "jesieni ludów" w Europie, której symbolem stał się upadek muru berlińskiego, 9 listopada 1989 roku.

### Trudna droga do wyborów

Wybory do parlamentu w 1989 roku były poprzedzone wielomiesięcznym dialogiem, prowadzonym przez przedstawicieli władzy i stronę solidarnościowo-opozycyjną. Przez cały 1988 rok przez kraj przetaczała się fala strajków, wynikająca z niezadowolenia społecznego. Jednym z naczelných postulatów była ponowna legalizacja "Solidarności".

Jej przywódca, Lech Wałęsa podkreślał wiosną 1989 roku, że uczestnicy rozmów powinni szukać porozumienia na rzecz przebudowy kraju.





WYDANIE NADZWYCZAJNE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!



Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 113 (16618)

Rok wyd. XXIII

WARSZAWA, sobota 9 czerwca 1978 r.

Wydanie AA

Cena 1 zł

Radosna atmosfera w całym kraju

PIERWSZY SEKRETARZ KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ TOW. EDWARD GIEREK PODAŁ SIĘ DO DYMISJI. ROZWIĄZANY PZPR. KAROL WOJTYŁA NA TRONIE POLSKIM

W wiadomości podana została o godz. 7.15 przez Polskie Radio, które nadaje teraz tylko hymny religijne. Gierek instytucje dymisję chronologicznie historię. Także 80% kadry PZPR cierpi na katar. Wojtyła przejmie linię Karola I-go. Pogodbił o przesileniu rezydencji królewskiej do Gdańska. Zapowiedziane na jutro pierwsze cuda.

Stoż się to, czego żąda się nie spełniać. W tym samym momencie uwiadomienia została Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Wtedy przyszedł Karol Wojtyła, który najpierw ten samowolnie regał z rękami Karola Pierwszego. Karolowi, że nie brak głodu zapowiedzieli, że w tym samym momencie uwiadomienia została Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Wtedy przyszedł Karol Wojtyła, który najpierw ten samowolnie regał z rękami Karola Pierwszego.

Władze, w której opisał... Rodziny. W chwili, w której opisał kierownictwo partii i kraju, porzucił na jej korzyść... Rodziny. W chwili, w której opisał kierownictwo partii i kraju, porzucił na jej korzyść...

Komunikat Edwarda Gierka

W chwili, w której opisał kierownictwo partii i kraju, porzucił na jej korzyść... Rodziny. W chwili, w której opisał kierownictwo partii i kraju, porzucił na jej korzyść...



Gierk podaje się do dymisji...

BAKCYL PRAWDY

Nie mógł się przyczepić... Wtedy, kiedy dał ostatnie... Wtedy, kiedy dał ostatnie...

Ostrożne reakcje w krajach Paktu Warszawskiego

Moskwa - Agencja prasowa Tass ogłosiła... Moskwa - Agencja prasowa Tass ogłosiła...

Entuzjazm całego Narodu. Setki tysięcy obywateli manifestuje swą radość z powodu rozwiązania PZPR

Naród polski nie zapomniał... Entuzjazm całego Narodu. Setki tysięcy obywateli manifestuje swą radość z powodu rozwiązania PZPR.

Gniezno nową stolicą Polski?

W Gnieźnie... Gniezno nową stolicą Polski? W Gnieźnie...

KOMUNIKAT ZESPOŁU REDAKCYJNEGO TRYBUNY LUDU

Przepraszamy naszych czytelników... KOMUNIKAT ZESPOŁU REDAKCYJNEGO TRYBUNY LUDU.



Karol I po koronacji wkłada się na Zamek...



Karol I po koronacji wkłada się na Zamek...



Eugeniusz Gajda nie istnieje!

Najnowsze i sławne... Eugeniusz Gajda nie istnieje! Najnowsze i sławne...



Minister Spraw Wewnętrznych był robotem! PIKRWYCA OSZUSTW NOWEGO REŻYMU

Grupa robotników... Minister Spraw Wewnętrznych był robotem! PIKRWYCA OSZUSTW NOWEGO REŻYMU.



dublet do b 1301576x

# gazeta WYBORCZA

Nie ma wolności bez

**Solidarności**

Cena 50 zł

Numer pierwszy (1/89)  
Poniedziałek  
5 maja 1989

Redakcja:  
Warszawa, Iwicka 18,  
tel. 62561, 61165  
Wydawca: „Agencja” s-ka z o.o.  
Skład i druk: ZO DSP  
Nr indeksu: 326611, A-18  
Kodoln. 161 typ. ogp.

PZPR:

## Będą nas skreślać

Zakończona w piątek Krajowa Konferencja Delegatów PZPR po ostrych sporach potępia skreszanie stalinistów w Polsce. Rozsądza, choć dość łagodna, wypowiedź w głosowaniu najobszerniej ze wszystkich przyjętych dokumentów. Ponadto w dość silnej deklaracji wyborczej napisano: „W imię tradycji naszego narodu (...) nie poszedł na naczo”.

ZSL:

## Wymiana dachu

Czy zmienił Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, czy też z niego wychodzić — zgrywał jeden z mówców na niedzielnym spotkaniu w auli warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. I odpowiedział sam sobie: — Fundamenty są zdrowe, tylko dach trzeba zmienić.

Była to już drugie spotkanie członków ZSL z całej Polski. Chęć przekształcenia Stronnictwa w ogólnopolską partię nawiązującą do tradycji PSL z lat 30-tych i 40-tych. Dążą do zwolnienia nadzwyczajnego zjazdu Stronnictwa (na zwyczajny trzeba by czekać 3 lata) i w tym celu powołali w niedzielę Społeczną Narodową Komisję Kongresową. Władze ZSL nazywają to działalnością rozbijającą i odrzucają żądanie zwolnienia zjazdu.

## Lech Wałęsa:

### Drodzy Czytelnicy

Oto, po z góry stwierdzonych latach, pierwszy w Polsce, a chyba i w całym bloku socjalnym, wielkoskładowy dziennik niezależny. Przez „normalny” rozumiany taki, który stara się przede wszystkim informować — wzbudzić, wytknąć i obkrytykować, wyrażać zdanie niezależnego komentatora od innej. Takie gazety mamy dotąd tylko ze słyszenia, teraz zamierzamy je robić. W naszym modelu jest teraz jedna rzecz, o której nie mówimy, a to jest: że gazeta wyborcza i w niedalekiej przyszłości, gdy zostanie po prostu dziennikiem.

Jestem grupą kilkudziesięciu dziennikarzy, z różnym doświadczeniem zawodowym. W większości przypadków obaj mamy one również prace drugiego obrotu. Gazeta powstaje w wyniku powołania i zawarcia przy „okrągłym stole”, ale sami ją wydajemy i redagujemy na własną odpowiedzialność.

Chcemy się związać z „Solidarnością”, lecz zamierzamy przedstawiać poglądy i opinie całego niezależnego społeczeństwa, różnych społecznych kierunków.

Chcemy na wstępie wyjąć parę rzeczy. Gazeta jest mała, bo na taki tydzień, przy zakładzie pół miliona, ponieważ taki papier, który sam padł się sprzedaje. Jest przy tym droga, gdyż mamy tego papieru za mało, aby dokonać ogłoszenia, jak inne gazety, a sami nasz nie pokryje dotychczas. Jeśli chodzi o Drodzy Czytelnicy, to proszę, proszę, ponownie je, kupując naszą gazetę.

Wojciech Jankowski



„Żeby było inaczej i lepiej musimy te wybory wygrać”

Fot. Jarosław M. Gofiszewski

Nie ma wolności bez „Solidarności”.

Wypiealiśmy to hasło na naszych strzednierzach i pozostaliśmy mu wierni przez długich siedem lat działalności podziemnej. I cnota wytrwałości została wynagrodzona — mamy dzisiaj naszą „Solidarności”.

Miesiąc wcześniej niż od podpisania porozumienia zawartego przy „okrągłym stole”, a już mamy nie tylko swój związek zawodowy, ale i program wyborczy, kandydatów do Sejmu i Senatu, no i wreszcie „Gazetę Wyborczą”, pierwszy niezależny dziennik między Łabą a Pacyfikiem. I on już zostanie na stałe.

Zyje się nam ciężko. Od porozumienia „okrągłego stołu” nie przybyło ludziom ani pieniędzy, ani chleba. Ale przybyło trochę nadziei, że będzie lepiej.

Potrzebujemy teraz mądrości i jedności. Mamy przecież wspaniałych ludzi. Mamy dobrą koniunkturę międzynarodową. Mamy pewność, że proponowane przez nas reformy są w Polsce potrzebne. Przed sobą zaś mamy wybory do Sejmu i Senatu, gdzie po raz pierwszy wybierac będziemy wolnych kandydatów.

Ludzie pytają: Co będzie dalej? Co będzie za cztery lata? Żeby było inaczej i lepiej, musimy te wybory wygrać.

Widzę, że każdego dnia znasz nasze rozmyślenia i coraz lepiej dajemy sobie radę. *Lech Wałęsa*  
Z „Gazetą” pójdzie nam jeszcze lepiej.

# PRYMAS POLSKI rozmawia z Wałęsą o wyborach

S.V. Prymas Polski, kardynał Józef Glemp, przyjął przewodniczącego NZZE „Solidarności” Lecha Wałęsę oraz:

Zbigniewa Bajkę, Bronisława Geremka, Tadeusza Mazowieckiego, Andrzeja Stelmachowskiego, Witolda Trzecińskiego, Andrzeja Wierosławskiego.

Jak się dowiadujemy, L. Wałęsa przedstawił przynajmniej zasady kampanii wyborczej oraz ograniczenia, jakim jest poddana, związane z czasem jej trwania. Wyjaśnił też jak powstała lista kandydatów do Sejmu i Senatu i rolę, jaką w jej opracowaniu odegrały inicjatywy regionalne.

Kardynał J. Glemp mówił o znaczeniu programów wyborczych dla funkcjonowania zasad ojczyznnych w życiu pu-

blicznym. Wskazał także na wagę sprawy ochrony życia międzynarodowych, przypomniawszy, że ksiądz Jerzy Popiełuszko uważał ten problem za szczególnie doniosły. Kościół przywrócił do tego zagadnienia szczególną wagę. Każdy prymas podkreślił, że kwestia ochrony życia międzynarodowych nie może być przedmiotem gry politycznej, ani osowy kandydatów na posłów i senatorów.

Wymienione poglądy na temat sprawy organizacyjnych powołanego NZZE „S”, jego struktur regionalnych i zakładowych oraz na temat formowania się niezależnej prasy.

## Ostry start kampanii wyborczej

„Jeśli nie wygramy, to nie narzekajcie na Wałęsę, narzekajcie sami na siebie” — powiedział w niedzielę na wiece przedwyborczym w amfiteatrze w Ploceku przewodniczący „Solidarności”. Tymczasem głosząc przedstawił kandydatów na senatorów z tego regionu: Stanisława Stuzmę i Andrzeja Celiskiego, oraz na posłów: Marię Stępnia, mgr. Zbigniewa Kamińskiego i inż. Tadeusza Ślesioła. W sobotę Stuzma i Celiski zostali oficjalnie zarejestrowani w komisji wyborczej i uzyskawszy odpowiednio ponad 18 tys. i ponad 24 tys. podpisów.

Lech Wałęsa wrócił do wątpliwości dotyczących „okrągłego stołu” i udziału w wyborach, które nie są demokratyczne. „Następnym — zapewnił — będą wolne. Jutro i pojutrze Polska będzie czysta, nie żadnej grupy (...). Gdybyśmy

nawet chcieli uratować ten ustroć, to ktoś musiałby go za parę lat dopłacić 20 miliardów dolarów”.

Z prezentacji kandydatów zamierzaliśmy słyszeć mgr. Zbigniewa Kamińskiego z Kutna: „Nie ma wolności bez zwycięstwa kandydatów „Solidarności”.

Pobyt Lecha Wałęsy w Ploceku rozpoczął się od uczestnictwa w procesji, która z relikwiami św. Zygmunta, patrona Ploceku, przeszła z katedrą św. Bartłomieja do Katedry. W czasie mszy św. ksiądz biskup Zygmunt Kamiński zachęcając wiernych do zgody i solidarności w budowie nowej Polski wrorwał do hieronima się także z głosem tych, którzy myśla inaczej, a nawet przeciwstawiali do nas.

Jerzy Sapekiewicz

## Gruzja chce znać prawdę

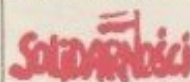
Władze radzieckie wyrażyły zgodę na przyjazd do Gruzji delegacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, która ma pomóc w określaniu składu chemicznego gazu użytego w „krwawą niedzielę” w Tyflis 31.V. Podporowcał o tym Andriej Sacharow, uczestnik w pracach Komisji powołanej na wniosek Rady Najwyższej Gruzji. Według Sacharowa jest to bezpośredni wynik pracy ro-

dzin poszkodowanych, które uczestniczą w prowadzonej od tygodnia śledztwa. Przypominamy, że w wyniku marty wójki MSW są demonstracje zgodnie wstędy 28 osób. Do szpitali wciąż zgłaszają się nowo poszkodowani z objawami zatrucia toksycznym gazem o nie ustalonym składzie. Nie wiadomo jak to jest. Do tej pory zamieszono ponad 1 tys. takich wypadków.

1 GAZETA 8 maja '89

# gazeta WYBORCZA

Nie ma wolności bez



Cena 50 zł

Nr 88

Czwartek

4 czerwca 1989

Redakcja:

Warszawa, Iwicka 18,

tel. 61360, 61408

Wydawca: „Agnes” s-ka z o.o.

Skład i druk — ZO DSD

i PZO Bydgoszcz, Łódź,

Wrocław

Nr indeksu: 20014, A-38

PL 2881 096-008 X

Kolory 400 tys. egz.

## NIC JUŻ NIE BĘDZIE TAKIE JAK DAWNIEJ

Wyniki pierwszej tury wyborczej do Sejmu i Senatu wybrorczyły w Polsce nową sytuację. Od tej chwili nie już nie będzie takie jak dawniej. Przed nami otworzyła się wielka szansa, która dla wielu musi oznaczać zagrożenie.

Polska trzeba rządzić (nasze), Polacy muszą inaczej planować swoją przyszłość, inaczej bowiem dochodzi swych praw niewolnik a straszcy obywateli. Musimy stać się społeczeństwem obywatelskim. Wynika z tego konieczność odpowiedzialności za państwo. Czyni aparat władzy odpowiedzialna na wyniki wyborów penki.

Dochodzą nas z Polski wiadomości, że w różnych częściach kraju obywateli „stan czujności”. Należy tedy zapelować do kompetentnych władz o reakcje odpowiedzialne, unikające rozstraszania ludzi. Strach ma wielkie otęzi i jest kiepskim doradcą.

Zmianę rozważania tego wątku zaczynamy legać wczorajszą opinię zastępcy rzecznika prasowego rządu na temat sytuacji w Chinach: „Wierzymy — oświadczył on — że powstale konflikty będą rozwiązywane przez samych Chińczyków śmiedkami politycznymi, bez użycia siły, że tak jak to bywało w przeszłości, zwycięży rozsądek i realizm, nie zostana, ustabilizowane procesy reform”.

Przytaczamy tę opinię, rzadką na tych łamach, z szlachetną aprobatą. Tak być winno teraz i w przyszłości wszędzie, zwłaszcza w naszym kraju. Użyte siły — czy też groźba użycia siły — są sposobami sprawowania władzy zaczerpniętymi z repertuaru



Fot. Dament

stalinowskiej polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Uważaliśmy i uważamy to za niedopuszczalne, naradono w przeszłości (Wietń 1958, Czechosłowacja 1968, Afganistan 1979, Polska 1981), jak i obecnie.

Wiemy dobrze, że procesowi postawienia ludzkich wartości towarzyszyć warotni społecznych separacji. Słyszamy to w pytaniach telefonicznych i listowych (patrz s. 2).

W chwili obecnej większość zapłani koncentruje się wokół sprawy wyników wyborów na listę krajową. Zrodzi-

ły je wypowiedzi przedstawicieli „Solidarności”, którzy oświadczyli, że ustalenia Okrągłego Stołu będą respektowane, a zatem strona koalicyjno-rządowa uzyska po drugiej turze wyborów 60 proc. miejsc w Sejmie. Nasz Czytelnicy uważają to za złamanie prawa (indywidualnej) konstytucji i woli wyborców. Trzeba na to pytanie odpowiedzieć z całą otwartością:

Z umów Okrągłego Stołu wynika, że 35 proc. posłów i 100 proc. senatorów mogą obywateli państwa polskiego wybrać wedle demokraty-

nych reguł. Taki jest nasz pierwszy krok ku parlamentarnej demokracji, ale nie jest to akt wyborczy, który spowoduje, że Polacy mogą wybrać wedle swego uznania władzę ustawodawczą i wykonawczą. Wiera, że za pomocą wykreślenia wszystkich kandydatów z listy krajowej można zmienić władzę w Polsce, jest złudzeniem.

pozostaje tylko pytanie: jak z tego wybrać? Sądzimy, że najbliższe dni przyniosą rozsądną odpowiedź.

Adam MICHNIK



Fot. CAP-Rester

### CHINY

I OSTATNIEJ CHWILI

W Szanghaju zgineło 6 osób, kilkanaście zostało rannych. Władze próbują kontrolować sytuację. Pożar został niszczone podpalony przez de-

monstrantów. W Londynie rozpoznał się strajk w wieloletniej kadencji pracy. W Nankinie i Szanghaju stacjonar budują barykady i blokada węzły komunikacyjne. Czyni też na str. 7

### „S” NA SESJI MOP

#### Praca kobiet

W Genewie 7 czerwca zaczęła się doroczna sesja Międzynarodowej Organizacji Pracy. Po raz drugi uczestniczy w niej oficjalna delegacja „Solidarności”. W roku 1981 delegacją polskich pracowników przewodził Lech Wałęsa. Teraz funkcją tą przypada Alfredowi Miodowicowi, gdyż OPEZ nadal ma więcej członków niż „S”.

Najważniejszym tematem tegorocznych obrad będzie dyskusja nad zmianami w konwencji nr 83 dotyczącej pracy społecznej kobiet w przemyśle. Przed wojną w Polsce praca kobiet na III zmianie była niedozwolona i obecnie wszystkie liczące się związki zawodowe na świecie dają do tej chwili.

Lech Kaczyński, delegat „S” na sesję, uważa jednak, że granica między ochroną interesów kobiet a ich dyskryminacją jest niewątpliwie płynna i trudno rozstrzygnąć, co pomimo był jednorazowe zakreślenie. Despot Miodowic kobiet z fabryk włókienniczych polega na tym, że na maoistowskim system pracy godzą się dobrowolnie, aby uzyskać dodatek do marmej pensji.

Polska ratyfikowała połowę uchwalonych przez MOP konwencji. Ale do pełnego ich przestrzegania potrzeba zmian w naszym ustawodawstwie. Porozumienia Okrągłego Stołu zawierają program ratyfikacji dotychczasowych konwencji — tak aby umożliwić pracę polskich robotników przybyłych do ustaleń międzynarodowego kodeksu pracy, zawartego w 16 konwencjach MOP. E.C.

### Między prawem a polityką

Nie mieli łatwego zadania Janusz Onyszkiewicz, Jan Lityński i Jacek Moskwa odpowiadając na pytania na środowiskowej konferencji prasowej warszawskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarności”. Tematem dnia była lista krajowa i jak sobie „Solidarności” wyobraża wypełnienie umowy Okrągłego Stołu o podziale mandatów w Sejmie X kadencji.

Rzecznik „S” potwierdził gotowość dotrzymania umowy i przyjęcia rozwiązania zgodnego z politycznym rozlądem, a zarazem prawem. W Konstytucji jest zapis o Sejmie liczącym 480 posłów, a zgodnie z wynikami wyborów i obowiązującą ordynacją byłoby ich 423. Ordynacja została wadliwie skonstruowana.

Rzecznik „Solidarności” uważa, że nieobecność w Sejmie takich posłów, jak Rakowski i Ciosek, będzie niekorzystna, ponieważ postanowił poza parlamentem ludzie podejmujący ważne decyzje polityczne. Byłoby to z uszczerbkiem dla Sejmu jako instytucji stanowiącej o spra-

wach państwa. Nie chodził przecież o los 35 osób, ale o wyłonienie rządu, który będzie mógł rządzić. Komitet Obywatelski czeka więc na propozycje władz, jakie wyniki z analizy sytuacji.

Jan Lityński stwierdził, że na liście krajowej ludzie głosowali błędnie: tak lub nie. Wskazał na to małe różnice w liczbie głosów na poszczególnych kandydatów z tej listy. Wynika z tego, że woli wyborców jest zmiana systemu, zgodnie z programem „Solidarności” prezentowanym przy Okrągłym Stołu i w kampanii wyborczej. Ale jest to możliwe jedynie na drodze ewaluacji. Wyborcy chcą, by opozycja pozostała opozycją.

Dlatego też w dotychczasowym systemie nie ma mowy o wejściu przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego „S” do rządu. Poparcie opozycji może otrzymać jedynie rząd, który rozpocznie zmiany systemu.

(jhb)

Lech Wałęsa, pytany przez „Odzetę Wyborczą” o ocenę sytuacji, stwierdził: „Przebieg i wyniki wyborów wytworzyły w Polsce nową sytuację. Ustalenia Okrągłego Stołu obowiązują i powinny obowiązywać, oczywiście przy uwzględnieniu realiów tej nowej sytuacji”.

W sytuacji obecnej potrzeba bardziej rozwagi i rozspodoci, mądrości politycznej, która wystęta w ostatnich miesiącach okazywało społeczeństwo, „Solidarności” rozmowa z biologiem Władysławem Miziołkiem na str. 5.

I GAZETA 8 czerwca '89

# gazeta

WYBORCZA

Nie ma wolności bez

SOLIDARNIŚCI

NR 40

W

Poniedziałek  
3 lipca, 1989

Redaguje kolegium:

Helena Łuczyna, Adam Michnik,  
Juliusz Rowicz, Ernest Skalski,  
Krzysztof Siwiński

**Potrzebny jest układ nowy,  
możliwy do zaakceptowania przez wszystkie główne siły polityczne**

# WASZ PREZYDENT NASZ PREMIER

W najbliższym czasie przesądzony zostanie kształt układu politycznego w Polsce. Dotychczas największe emocje wzbudziła osoba kandydata do urzędu prezydenta. To nie, że w takiej sytuacji górę bierze pamięć i retoryka. Spróbujmy przyrzeć się sytuacji spokojnie i odpowiedzieć: jaki układ polityczny jest Polsce potrzebny na najbliższe miesiące i lata?

Sytuacja gospodarcza jest katastrofalna. Krajowi grożą społeczne wybuchy i niepokoje. Miażdżące zwycięstwo „Solidarności” w wyborach dowodzi, że Polacy opowiadają się za zasadniczą zmianą. Ten sam sens mają powtarzające się głosy na temat ewentualnej kandydatury Lecha Wałęsy do urzędu prezydenta.

Cóż odpowiada na to przewodniczący „Solidarności”? Przypomina realia sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Przypomina o sąsiadach Polski ze wschodu, zachodu i południa; przypomina o dysponencie aparatu przemocy (MSW, MON) w Polsce. Zastanawiamy się nad tymi uwarunkowaniami.

W naszej części świata trwa ostry konflikt przeciwników totalitarnego komunizmu z jego obrońcami. Jest doniosłym znakiem czasu, że w ZSRR dokonuje się proces destabilizacji. Zachodzące tam przeobrażenia, wynik nacisku sił antytalitarnych, nakazują stwierdzić, że wspólnym celem narodu polskiego i narodów ZSRR jest przewyższenie stalinowskiego dziedzictwa i budowa ładu demokra-

tycznego. W ZSRR trwają poszukiwania rynkowego mechanizmu gospodarczego i sposobów dekoloktywizacji rolnictwa. Budzą się do życia narodowe kultury i ludzkie aspiracje do wolności i godności.

Czyż sens polskich wyzisków nie jest podobny? I czyż nie taka jest płaszczyzna wspólnoty naszych interesów? Dlatego przemiany w Polsce nie godzą w rosyjski interes narodowy — ani też w interes ładu z narodów Związku Radzieckiego — lecz w system totalitarny stalinowskiego komunizmu. Głosy upowszechniające dziś w Polsce antyrosyjską fobię — tak

starannie rejestrowane przez obserwatorów — są wyrazem dezorientacji lub po prostu prowokacją organizowaną przez przeciwników przemian.

Inaczej w NRD i Czechosłowacji. Tam gazety radzieckie są konfiskowane, a działania reformatorskie tłumione.

Czym jest Polska postrzegana z Moskwy? Wielkim i ważnym laboratorium procesu przechodzenia od systemu totalitarnego do demokracji parlamentarnej. Nasza porażka lub sukces wzmocni lub przekreśli tendencje powrotu do stalinizmu w Moskwie.

W jaki sposób może ruch demokratyczny zwyciężyć stalinowską nomenklaturę bez rewolucji i przemocy? Twierdzę, że tylko poprzez sojusz demokratycznej opozycji z reformatorskim skrzy-

dem obozu władzy. Polska stoi w obliczu takiej możliwości. Zważmy: nie jest łatwo wyjść z totalitarnego komunizmu. Dotąd nikomu to się nie udało. Podjąć musimy zatem dzieło bez precedensu.

Polsce potrzebny jest teraz silny i wiarygodny układ władzy. Nie wystarczy żadne zmiany fasadowe: zastąpienie jednego drugiego spośród kandydatów na prezydenta czy premiera. Dlatego twierdzę: roztrząsanie osobliwych przewag generałów Jaruzelskiego i Kiszczyka jest drogą fałszywą. Oba z nich przez wiele lat publicznie atakowałem, i o obu mógłbym dziś powiedzieć sporo słów pozytywnych. Wszelako rzecz nie w ludziach, lecz w mechanizmach.

Potrzebny jest układ nowy, możliwy do zaakceptowania przez wszystkie główne siły polityczne. Nowy, ale gwarantujący kontynuację.

Takim układem może być porozumienie, na mocy którego prezydentem zostanie wybrany kandydat z PZPR, a teka premiera i misja sformowania rządu powierzona kandydatowi „Solidarności”.

Taki prezydent będzie gwarantował ciągłość władzy, umów międzynarodowych i wojskowych sojuszy. Taki rząd będzie miał mandat ogromnej większości Polaków i zagwarantuje konsekwentną zmianę systemu gospodarczego i politycznego. Tylko taki układ władzy może zrealizować w praktyce postulat „wielkiej koalicji” i ma szansę otrzymać odpowiednią pomoc dla odbudowy gospodarczej kraju. I będzie to układ wiarygodny dla Polski i świata.

Adam MICHNIK

**Mówi prezydent Bush**



**MUZEUM POWSTANIA POZNANSKIEGO - CZERWIEC 1956**  
odział Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu

**Wydawca: Koło Historyczne  
ZZSP im. Jana Pawła II**

ZZSP im. Jana Pawła II

Adres: Plac Kilińskiego 8,

95-100 Zgierz , tel. 42 719 08 66

[www.zzsp.miasto.zgierz.pl](http://www.zzsp.miasto.zgierz.pl)